



Głos Apostołów

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie, pl. Zamkowy 16

13 maja 2012 r.

Nr 18/2012 (120)

Dawne i współczesne spotkania z Żywym Bogiem

Kiedyś ciasto drożdżowe i kakao w salce katechetycznej, dziś wystawna uroczystość w restauracji. I Komunia dawniej dziś. O tym, co najbardziej utkwiło w pamięci z tego wyjątkowego dnia, opowiadają różne pokolenia rozmówców.

Komunie pionierów

Wraz z repatriantami z Kresów Wschodnich przybył do Oławy ks. Franciszek Kutrowski – wspomina **Eugeniusz Zagórski**. Gdy duszpasterz przybył do Oławy, zastał tu ks. Tadeusza Pilawskiego, który przyjechał z Witkowa Nowego. Księża zastali Oławę w opłakanym stanie. Ulice były zagruzowane, a wielu zagubionych ludzi nie miało dachu nad głową. Ks. Kutrowski i oławianie wspólnymi siłami podnieśli miasto do życia: udało się utworzyć zakłady pracy, osiedla mieszkaniowe, a także wznieść plebanie.

Ksiądz–pionier, bo tak go nazywano, przejął się jednak przede wszystkim problemami lokalnymi o podłożu religijnym i szybko na nie zareagował. Otóż w Oławie zaczęły odbywać się Msze św., na których skupiał tłumy wiernych. Ten sam problem dotyczył pobliskich wsi, m.in. Godzikowic, w których mieszkam. W mojej miejscowości znaj-



dował się kościół, ale nie było kapłana, który mógłby głosić w nim Dobrą Nowinę i udzielać sakramentów. Po pewnym czasie zaczęły się odbywać regularne nabożeństwa. Pamiętam,

że ks. Kutrowski przyjeżdżał do wsi na furmance lub motocyklu marki Jawa.



ks. Mariusz SZYPA

Ewangelia na niedzielę

Winorośl

J 15, 9–17

Alegoria o winorośli. Jest ona kontynuacją i rozwinięciem myśli z rozdziałów 13–14, na co wskazują liczne podobieństwa. Dosłowna warstwa alegorii koncentruje się na uprawie winorośli, popularnej dziedziny rolnictwa w basenie Morza Śródziemnego. W opisie tym nie ma odwołania do relacji społecznych związanych z prowadzeniem winnicy, ale mowa jest o samej technice uprawy. Symboliczna warstwa alegorii odnosi się do relacji między Ojcem, Jezusem i wspólnotą, którą On skupił wokół siebie. W obrazie nie zostały rozwinięte wszystkie możliwe elementy. Nie wiadomo na przykład, co należy rozumieć przez oczyszczanie krzewu: przesładowania dopuszczone przez Boga celem oczyszczenia wspólnoty czy też jakieś inne wydarzenia. Owoc, jaki przynoszą uczniowie, oraz sam fakt, że są uczniami - to objawienie

chwały Bożej. Słowo owoc pojawiało się już wcześniej w Janowej relacji w odniesieniu do tego, co z ludzkiego życia zachowuje wartość wobec próby śmierci. Podobne znaczenie słowo to zdaje się mieć w innych miejscach tego rozdziału. Wcześniejsze teksty nie mówiły jednak nic o tym, że warunkiem przynoszenia owocu jest związek z Jezusem. Ta myśl jest natomiast w tym fragmencie najważniejsza. W tym opowiadaniu mówi się o miłości Jezusa do uczniów, podobnie jak w relacji o nowym przykazaniu. Miłość ta polega na dawaniu siebie, co symbolizuje odżywianie gałązek przez krzew. Z tego obrazu wypływa zasada doskonałego modelu miłości, który polega na oddaniu życia za tego, kogo się kocha. Miłość Jezusa jest więc wymagająca. Wymagania te wyrażają się w przykazaniach, które mają być realizowane poprzez naśladowanie Jezusa. ■

J 15, 9–17 Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jak Mnie umiłowaliście, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wysłaliście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali».



Paweł BEYGA

Liturgia bez tajemnic

Tabernakulum

Nazwa tabernakulum pochodzi od łacińskiego *tabernaculum*, które oznacza namiot. Wiąże się ona z biblijnym Namiotem Spotkania. Ktokolwiek podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię chciał zwrócić się do Boga, szedł do Namiotu Spotkania. Stare Przymierze zostało zastąpione nowym, które ma swój początek we Krwi Chrystusa. Każdy, kto chce spotkać się z Panem, może Go spotkać w Sakramencie Ołtarza. Już pierwsi chrześcijanie wierzyli, że Ciało i Krew

Pańska pozostaje pod postaciami chleba i wina także poza Eucharystią. Stąd pojawiła się konieczność rozwiązywania problemu przechowywania Najświętszego Sakramentu. Do IV wieku były to prywatne domy wierzących. Do przechowywania zmusiła między innymi konieczność zanoszenia Komunii chorym w domach. Po edykcje mediolańskim zaczęto adaptować pogańskie świątynie i budować nowe. Tam zaczęto umieszczać tabernakula. Z początku w zakrystiach. W XII wieku pojawiła

się mocna pobożność eucharystyczna. Tabernakulum znalazło swoje miejsce na ołtarzu. Pierwszym powodem było ukazanie ciągłości między Mszą Świętą a konsekrowanymi Postaciami w tabernakulum. Drugim zaś odpowiedź na protestancką herezję podważającą realną i substancjalną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Tabernakulum powinno być stałe i wykluczające profanację. W Polsce, zgodnie z tradycją, tabernakulum umieszcza się w wielkim ołtarzu. Jest to miejsce bez wątpienia godne. Sprzyjające modlitwie prywatnej i zbiorowej. Tabernakulum może być także w którymś z bocznych ołtarzy lub kaplic. Jednakże nigdy w „kąciku” lub w miejscu, do którego trudno trafić. ■



Alina WILGOSIEWICZ

Informacje KAI

Z kraju i ze świata

Szkoła bez Jezusa na koszulce

Nastolatek z jednej z kanadyjskich szkół w prowincji Nowa Szkocja został przywrócony w swych prawach po tym, jak szkoła zawiesiła go za noszenie koszulki z napisem „Życie jest stracone bez Jezusa”. Po kilku dniach, kiedy kontrowersyjna decyzja szkoły Forest Heights Community School w Chester Basin wywołała debatę w całym kraju, zarząd placówki pozwolił 19-letniemu uczniowi wrócić do szkoły. Ponieważ jednak nie będzie mu wolno nosić ko-

szulki, która doprowadziła do takich restrykcji, rodzina zastanawia się, czy w ogóle posyłać dziecko z powrotem do tej szkoły. W rozmowie z dziennikarzami uczeń 12. klasy podkreślał, że jego postawa nie jest skierowana przeciwko wyznawcom innych religii, ale chce sam mieć prawo wyrażania własnych opinii i wiary. Nie wiadomo, czy ukarany zawieszeniem uczeń nadal będzie uczęszczał do szkoły, gdyż rodzice uznali, że ich dziecko zostało poddane zbyt dużemu ostracyzmowi.



Ze świata

Tymczasem podczas zainicjowanej przez ten przypadek krajowej debaty na temat granic, wolności wypowiedzi poszkodowanego ucznia z Nowej Szkocji poparły organizacje reprezentujące środowiska żydów, muzułmanów i ateistów. ■

Amnesty International: wzrost chryścianofobii w świecie jest faktem

Ze świata

„Choć nie chcemy nadużywać słowa chryścianofobia, trzeba przyznać, że dyskryminacja chrześcijan w świecie stale narasta. Potwierdzają to zgodnie różne instytucje” – czytamy w raporcie Amnesty International. Organizacja ta szczegółowo opisuje prześladowania chrześcijan w różnych regionach. Za głównego winnego uznaje islam. Wyznawcy Chrystusa są zagrożeni praktycznie we wszystkich regionach, gdzie żyje pokaźna liczba mahometan. Nawet w krajach, gdzie do niedawna istniała tradycja pokojowego współist-

nienia, górę biorą agresywne nurty islamu. Członkowie tych frakcji są kształceni w Arabii Saudyjskiej, Iranie i Egipcie. Raport wspomina też o Indiach, gdzie zagrożeniem dla chrześcijan jest wojujący hinduizm, czego przykładem są pogromy w stanie Orisa, profanacje cmentarzy czy narzucanie hinduistycznych obrzędów w szkołach. Osobny rozdział w dokumencie o chryścianofobii poświęcono przymusowej ateizacji w krajach komunistycznych, takich jak Chiny, Korea Północna, Wietnam czy Kuba. W Państwie Środka wzmo-

żone prześladowania chrześcijan wynikają z atrakcyjności Ewangelii dla nowych pokoleń Chińczyków. Chryścijaństwo jest tam postrzegane jako konkurencja dla oficjalnej ideologii. Liczba chrześcijan jest tam trudna do oszacowania. Amnesty przypuszcza, że protestantów jest w Chinach ok. 30 mln, a katolików od 12 do 24 mln. Wspomina też o dążeniu do podporządkowania wszystkich Kościołów państwu. Najbardziej wzbraniają się temu katolicy. Czterech biskupów i 40 kapłanów odsiaduje za to kary więzienia. ■

Zwycięstwo obrońców życia w bojkocie produktów globalnego dostawcy napojów PepsiCo

Ze świata

Do protestu dołączyły się również organizacje pro-life w wielu innych krajach, w tym w Polsce. Bojkot napojów Pepsi Coli wywołała wiadomość, że koncern wykorzystuje komórki pochodzące z dzieci zabitych w wyniku aborcji. Średniokaloryczny napój o nazwie „Pepsi Next” miał pojawić się w sprzedaży dzięki decyzji administracji B. Obamy.

Amerykańska Komisja Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) zgodziła się, by koncern mógł wykorzystywać w swych produktach „na zwykłych zasadach biznesowych” tzw. wzmacniacze smakowe stworzone przez współpracującego z PepsiCo biotechnologicznego potentata Senomyx. Obrońcy życia ujawnili kilka miesięcy temu, że w badaniach nad

ich rozwojem Senomyx wykorzystuje linię komórek HEK 293, pochodzącą z nerki zabitego w wyniku aborcji dziecka. Amerykańskie organizacje broniące życia wyraziły wtedy przerażenie biernością i bezduszością administracji laureata Pokojowej Nagrody Nobla. Globalny bojkot odniósł skutek i PepsiCo poinformowało o zaprzestaniu finansowania badań wykorzystujących ludzkie komórki z embrionów i płodów. ■



Jolanta SZEWCZYK

Temat tygodnia

Dawne i współczesne spotkania z Żywym Bogiem

cd. ze s. 1

Ksiądz nie zapomniał o potrzebie katechizacji młodych. Rozpoczęły się lekcje religii, ale nie w szkole, lecz w salkach katechetycznych nieopodal kościoła pw. Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie, które wybudowano z inicjatywy ks. Kutrowskiego. Dzięki wspólnemu wysiłkowi księży i nauczycieli w 1945 r. 300 dzieci z klas VII i starszych przystąpiło do I Komunii Świętej. W 1947 r. „Oławskie Trio” (nazywano tak trzech księży: Franciszka Kutrowskiego, Tadeusza Pilawskiego i Feliksa Oko) dopuściło do tego sakramentu aż 700 dzieci. Ja również należałem do tej grupy. Nigdy nie zapomnę tej uroczystości. Towarzyszyła nam wówczas orkiestra wojskowa, a po Mszy św. na poczęstunku każde dziecko otrzymało bułkę i szklankę mleka. W tamtych realiach była to duża radość.

Podobnie przeżył ten dzień **Władysław**, który I Komunię przyjął w 1946 r. w pobliskich Marcinkowicach. Do tego dnia przygotowywał się wraz z innymi uczniami przez rok podczas lekcji religii prowadzonych przez ks. Jana Marciniaka w szkole. Uczniowie byli niezwykli, gdyż z powodu wojennej zawieruchy należeli do różnych grup wiekowych. – Dobrze pamiętam ten czas – mówi. – To było tuż po wojnie, a ten dzień... to był normalny, zwykły dzień, jak każdy inny. Różnił się tylko tym, że trzeba się było odświętnie wystrój. Każdy zakładał to, co miał najlepszego. Do marynarki, koszuli lub sukienki przypięto nam białe kokardki i to był jedyny element łączący nasze stroje. Poza tym nie było żadnych innych przygotowań, żadnego przyjęcia, nawet żadnego

bardziej uroczystego obiadu. To, co bardzo dobrze pamiętam, to tylko ciasto drożdżowe i kakao przygotowane przez rodziców w zakrystii przy kościele tuż po komunii. Do dziś pamiętam jego smak, bo byliśmy wtedy bardzo głodni. W domu nie było żadnych uroczystości, nawet chrzestni nie byli zapraszani. Wtedy w ogóle nie było takiego zwyczaju. A po przyjeździe z kościoła dzień toczył się dalej zupełnie normalnie. Było zbyt dużo obowiązków, dużo ważniejszych spraw, żeby zajmować się jakimiś uroczystościami. Zresztą tuż po wojnie po prostu było bardzo biednie i ciężko. Trzeba było raczej walczyć, żeby przeżyć.

W Beskidzie Sądeckim

W tym samym 1946 roku do I Komunii św. przystąpiła **Stanisława Maciaszek**, rówieśniczka Władysława. Stało się to jednak nieco dalej – w Zbyszycach nad Jeziorem Rożnowskim. Jej wspomnienia są bardzo podobne. Różni je tylko to, iż do tego dnia nie była jakoś szczególnie przygotowywana. Powojenny czas nałożył się w jej parafii z budową nowego kościoła (taka potrzeba powstała po zalaniu doliny, co doprowadziło do powstania wspomnianego jeziora) i ksiądz nie był w stanie prowadzić dodatkowych zajęć z dziećmi. Za to stroje, choć skromne, były bardziej ujednolicone – dziewczynki miały białe sukienki, a chłopcy garniturki. Po Mszy komunijnej również odbyło się spotkanie na plebanii z obowiązkowym ciastem oraz luksusowym kakao.

Osiem lat później uroczystość I Komunii Świętej przebiegała w tych

okolicach podobnie – dopowiadają pochodzący z innej sądeckiej miejscowości **Janina i Marian Kmicikowie**. Jedynie przygotowania religijne trwały rok i kończyły się egzaminem dopuszczającym dzieci do sakramentu. Państwo Kmicikowie pamiętają jeszcze obowiązkowe tenisówki, które uzupełniały odświętny komunijny strój i weloniki zdobiące głowy niektórych dziewczynek.

Sześćdziesiąt lat wstecz

Żeby przypomnieć sobie swoją I Komunię Świętą, **Zofia Miernik** musi sięgnąć pamięcią ponad 60 lat wstecz. Jej pierwsze spotkanie z Żywym Bogiem miało miejsce w 1951, nieopodal Starachowic. Poprzedziły je następujące wydarzenia – wspomina – nauka katechizmu, próby zachowań w kościele, sposobu spowiedzi itp. Zdawaliśmy pierwszy „egzamin” w życiu. Katecheta przepytывał nas ze znajomości katechizmu i wymachiwał dyscypliną. Kto się pomylił, wystawiał „łapę”. Na szczęście mnie ta „przyjemność” ominęła.

W domu mama przerobiła ślubną suknię cioci, która była moją matką chrzestną, na sukienkę dla mnie. Z resztek materiału uszyła torebkę na dewocjonalia. Kupiła mi białe pantofelki. Złożyła ofiarę na zakup medalika, świecy, różańca i książeczki do nabożeństwa oraz pamiątkowego obrazka. Wówczas wszystkie te sprawy załatwiał katecheta (ojciec cysters). W międzyczasie siostra zakonna uczyła nas śpiewu pieśni – na przemian z organistą – oraz sypania kwiatków. W sobotę odbyłam pierwszą spowiedź jako jedna z prawie 60. dzieci. Mama uplotła mi wianek

Fot.: Ks. Kutrowski z jedną z parafianek



Fot.: Prywatne archiwum p. Zofii Miernik



Przeżyłam pięknie „biały tydzień” i Boże Ciało, a za rok rocznicę tego ważnego wydarzenia. Taki dzień zdarza się tylko raz. Dobrze, że żadne „dobra” techniki nie zakłóciły tego pięknego przeżycia spotkania z Chrystusem...

z mirtu, który sama wyhodowała, dodała do niego kwiaty jaśminu.

Niedzielną poranek majowy był pogodny. Wraz z koleżankami i kolegami oraz rodzicami i chrzestnymi stawiałam się punktualnie przed kościołem, gdzie siostra zakonna ustawiła nas parami i wprowadziła do kościoła. Wszystkie dzieci obowiązywało powstrzymanie się od pokarmu przed Mszą św. O godz. 8.00 kapłani odprawili Eucharystię i udzielili nam Komunii św. Nie było kamer ani fotografów. Najważniejszy był Pan Jezus i na nim skupiała się nasza uwaga. A śpiewaliśmy całym sercem wszystkie pieśni, których nas nauczono.

Po Mszy św. siostra zakonna poprowadziła nas do refektarza, gdzie czekały na nas pachnące bułki z masłem i duży kubek słodkiego kakao. Ten smak pamiętam do dziś. W domu też były niespodzianki: domowy rosół z kury i niepowtarzalny makaron, który umiała zagnieść tylko mama (tak mi się wówczas wydawało). Prezentem od chrzestnej matki była

sukienka, a chrzestny podarował mi dużą torbę cukierków, którymi mogłam podzielić się z rodzeństwem. Domownicy i goście długo rozmawiali, dzieląc się radosnymi wrażeniami.

Po południu, po majowym nabożeństwie o. Katecheta rozdał nam pamiątkowe obrazki. Mój został na trwale oprawiony przez tatę (mam go do dziś). Po kilku dniach mama zaprowadziła mnie do sąsiada - fotografa, który wykonał zdjęcie w plenerze. Klęczałam przy stoliku nakrytym białym obrusem, a na nim stał obrazek przedstawiający Pana Jezusa i tulące się do Niego dziecko. Potem przeżyłam pięknie „biały tydzień” i Boże Ciało, a za rok rocznicę tego ważnego wydarzenia. Taki dzień zdarza się tylko raz. Dobrze, że żadne „dobra” techniki nie zakłóciły tego pięknego przeżycia spotkania z Chrystusem...

Wyspy Kanaryjskie. Dziś

Dwa tygodnie temu **Elżbieta Zarówna** uczestniczyła w I Komunii Świętej swoich siostrzenic z Wysp Kanaryjskich. Dziewczynki do tej uroczystości przygotowywały się dwa lata, lecz standardowe przygotowania trwały trzy lata i obejmują również rodziców.

W tamtych rejonach piękne jest to – mówi Elżbieta – iż rodzice niezwykle dbają o skromny wygląd swoich pociech. U dziewczynek nie spotyka się fryzur z salonu, a jedynie naturalne włosy ozdobione niewyszukanym wianuszkami lub opaską.

W uroczystości danego dnia bierze udział tylko jedna klasa. Przed Eucharystią wyznaczone dziecko wymienia imiona wszystkich koleżanek i kolegów, którzy wówczas gromadzą się przy ołtarzu jako bohaterowie dnia. Sama Msza św. przebiega spokojnie, mimo braku wcześniejszych prób (dzieci spotykają się tylko raz, aby ustalić kolejność zajmowania miejsc).

Ponieważ Wyspy Kanaryjskie to rasowy i kulturowy tygiel, Msza komunijna połączona jest z chrztem tych dzieci, które wcześniej tego sakramentu nie przyjmowały. Niezwykle wrażenie sprawia również ksiądz, który ma mikrofon przypięty do ust i akompaniuje na gitarze dziecięcym śpiewom. Po Mszy Świętej z kolei następuje inna wzruszająca chwila – dzieci odczytują Panu Jezusowi podziękowania za dar I Komunii.

Wręczanie okazjonalnych prezentów ma miejsce z reguły dzień wcześniej. Są to drobiazgi – łańcuszki z krzyżykami (które mają stanowić świadectwo przynależności do Chrystusa tych, którym przyszło żyć wśród muzułmanów), książki, zabawki, komórki, drobne sumy pieniężne. Wcześniej wykonuje się również plenerowe fotografie. Dzięki temu świećka otoczka nie odbiera uroczystości I Komunii duchowego wymiaru.

Pierwsza Komunia Święta to dla dziecka niezwykle przeżycie. Okazuje się, że jako dorośli pamiętamy wiele. Modlitwy, których nie zapominamy nigdy, i te emocje związane z uroczystością. Kiedyś zapamiętany smak kakao pitego w zakrystii, kilkanaście lat później domowy rosół, dziś może pierwsza komórka czy MP4. Każde pokolenie ma własne wspomnienia. ■



Piotr WRÓBEL

Refleksje po „ZDERZENIACH” – 27 kwietnia

Fałszywi prorocy – prawdziwe zranienia

Początek lat dziewięćdziesiątych. Były milicjant drogowki (Siergiej Anatoljewicz Torop – „Wissarion”) jedzie trolejbusem i dochodzi do wniosku, że jest Chrystusem. Rusza w tournée po republikach byłego Związku Radzieckiego i naucza. W niedługim czasie zakłada „Kościół Ostatniego Testamentu”, który dzisiaj ma kilkadziesiąt tysięcy członków. Opowiada o nim dokument pt. „Syberyjski przewodnik” – film, którego współautorem jest Jędrzej Morawiecki. Gościliśmy go dwa tygodnie temu na spotkaniu Oławskiego Klubu Dyskusyjnego „Areopag”. I choć dyskusja po emisji filmu dotyczyła bezpośrednio sekty „wissarionowców”, to refleksje na temat zasad jej funkcjonowania miały już charakter ogólny, a więc pozwalający zrozumieć mechanizmy działania każdej sekty. Warto więc tu przypomnieć kilka najważniejszych elementów charakteryzujących każdy taki nowy związek wyznaniowy.

Większość sekt swój początek zawdzięcza charyzmatycznemu przywódcy, który albo uważa siebie za proroka lub mistrza mającego bezpośredni kontakt z Bogiem, albo wręcz za samego Boga. To oczywiście upoważnia taką osobę do przypisywania sobie boskiej mądrości – wiedzy daleko wykraczającej poza to, co może być dostępne zwykłemu człowiekowi. Jego naturalna charyzma pozwala podporządkować sobie grono wyznawców, którzy – czy to z przekonania, strachu czy dla korzyści – budują mu wizerunek bożego pomazańca. Wissarion ogłosił się inkarnacją (wcieleniem) samego Chrystusa. Podkreśla to



Aby obejrzeć film „Syberyjski przewodnik” należy w internecie znaleźć Youtube.pl i w wyszukiwarce wpisać tytuł filmu.

swoim zachowaniem: pokazuje się w aksamitnej czerwonej tunice, nosi długie włosy i hipnotyzującym wzrokiem spogląda na swych wyznawców.

Najczęściej sekty korzystają z symboliki i kodu kulturowego społeczności, z której się wywodzą. Jeśli jest to społeczność duchowo ukształtowana przez chrześcijaństwo, to zarówno doktryna jak i rytuały sekty będą do niego nawiązywały. W krajach ukształtowanych przez hinduizm powstają sekty hinduistyczne, tam, gdzie dominuje buddyzm – sekty buddyjskie. „Kościół Ostatniego Testamentu”, to „produkt” rosyjski, a zatem nawiązujący do prawosławia, choć równie śmiało korzystający z innych religii, niekoniecznie dbając o spójność doktrynalną, co już samo w sobie jest cechą charakterystyczną dla sekt. Wissarion ogłosił się nowym Chrystusem, a więc nawiązuje do chrześcijaństwa, ale zaleca radykalną dietę wegetariańską, co

znów pochodzi z buddyzmu lub hinduizmu.

Atrakcyjność sekt wiąże się m.in. z obowiązującym w nich prostym przekazem religijno-moralnym. Najczęściej głosi się w nich naukę o moralnym zepsuciu tego świata, w wyniku czego ma nastąpić jego rychły koniec. Jednak Bóg lituje się nad ludźmi i posyła im proroka, wokół którego gromadzi się wspólnota wybranych. I taką naukę głosi Wissarion. Trzeba przyznać, że jego słowa padają na bardzo podatny grunt. W czasach Związku Radzieckiego obowiązywał plan całkowitej ateizacji społeczeństwa i w związku z tym działalność kościołów była bardzo ograniczona. Po rozpadzie imperium wygłodzeni duchowo i niepotrafiący odnaleźć się w nowej rzeczywistości ludzie poszukiwali czegoś, co zespoli im ich świat w jakąś sensowną całość. Kościół prawosławny okazał się za słaby i za bardzo kojarzony z władzą – minioną i obecną. To umożliwiło

wielu rodzimym ekscentrykom zrobić karierę uzdrowicieli i religijnych przywódców.

Celem każdej sekty jest zawładnięcie duszami i umysłami swych członków. Jednak nie mniejsze znaczenie ma tu podporządkowanie ich sobie w wymiarze materialno-bytowym. Wyznawcy Wissariona nakłanianiani są do sprzedaży się swoich domów i przekazywania zdobytych w ten sposób pieniędzy wraz z inny-

mi oszczędnościami na rzecz wspólnoty. Jednym z warunków przynależności do Kościoła jest bowiem wyrobienie w sobie pogardy dla dóbr materialnych. Oczywiście, im hojniejszy ofiarodawca, tym wyższe zajmuje miejsce w hierarchii sekty i tym bliżej jest samego Nauczyciela. Ale na tym nie koniec. Ci, którzy niewiele mają do zaoferowania ze swojego majątku, zmuszani są do pracy, a zarobione w ten sposób pieniądze

oddają wspólnocie. Jak łatwo się domyślić, ascetyzm życia nie obowiązuje Wissariona i jego świąty.

To tylko kilka uwag i refleksji na temat sekt, zilustrowanych działalnością „Kościół Dni Ostatnich” i ich przywódcy Wissariona, którego mogliśmy poznać za sprawą filmu Jędrzeja Morawieckiego. Warto o tym pamiętać i wiedzieć jak działają sekty, bo zbliżają się wakacje, a to czas ich szczególnej aktywności. ■

Z życia parafii

Wyptłyn na głębie!



Jolanta SZEWCZYK

Te słowa stały się motywem przewodnim spotkania z nauczaniem oraz poezją Jana Pawła II, którym uczniowie i nauczyciele Gimnazjów nr 1 i 2 w Oławie postanowili uczcić rocznicę beatyfikacji naszego wielkiego rodaka. Spotkanie odbyło się 8 maja br. o godz. 17.00 w zamienionej w nastrojową kawiarenkę s. 126 Gimnazjum nr 1.

W sali zgromadzili się przedstawiciele grona pedagogicznego obu szkół, uczniowie, przedstawicielek rodziców, a także przełożony naszych wikariuszy – ks. J.Gorczyca. Całość rozpoczęła Marta Raer, która wyrecytowała własny, niezwykle dojrzały wiersz ukazujący znaczenie papieskiego autorytetu dla Pokolenia JP2. Po niej uczennice odczytywały fragmenty uczniowskich prac, komentujące wezwania, jakie Jan Paweł II kierował do młodzieży. Te fragmenty zachwyciły wszystkich. Okazały się tak dojrzałe, iż Barbara Turczynowska – dyrektor Jedyńki – pod koniec spotkania pogratulowała autorom prac (uczniom kl. IIc), ich rodzicom oraz nauczycielom - intelektualnego potencjału oraz ogromnej wrażliwości.



Fot. Jadwiga Dąbrowska-Juskiewicz

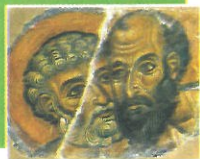
Uczniowskie słowa przeplatano recytacją poezji autorstwa Karola Wojtyły, fragmentami encykliki Fides et ratio, anegdotkami opowiadających o wielkim poczuciu humoru naszego Błogosławionego, a także piosenkami przygotowanymi przez Zespół Wokalny Gimnazjum nr 1 oraz licealistki – Kasię Siedlecką i Dominikę Łuczak.

Radość, będąca owocem wspólnego spotkania, została dopełniona smakiem wybornego ciasta pani Urszuli Raer, godnego sławy papieskich kremówek... ■

Ze świata

Była narzeczona brytyjskiego premiera mniszką klauzurową

Była narzeczona Davida Camerona wstąpiła przed czterema laty do benedyktynek i jest mniszką klauzurową – donosi londyński dziennik „Daily Mail”. Licząca obecnie 48 lat Laura Adshead od wiosny 1990 do lata 1991 r. pracując w kwatery głównej Partii Konserwatywnej spotykała się z Cameronem, a następnie zrobiła zawrotną karierę w USA jako menedżerka. Pomimo sukcesów zawodowych pogodę ducha odnalazła dopiero wstępując do klasztoru w stanie Connecticut, gdzie mieszka z 36 współsiostrami. Obecnie jest siostrą John Mary. Między innymi o niej opowiada nominowany w tym roku do Oscarów krótkometrażowy film „God Is The Bigger Elvis”. Siostra John Mary wstaje o godzinie drugiej w nocy na modlitwy, następnie uczestniczy we Mszy św., zmywa garnki, pracuje w gospodarstwie i wykonuje normalne prace domowe. Laura Adshead ukończyła studia na Uniwersytecie w Oksfordzie, a następnie podjęła pracę w centrali Partii Konserwatywnej w Londynie. Tam właśnie poznała Camerona. Była to relacja bardzo intensywna, na tyle, że jak piszą biografowie obecnego brytyjskiego premiera, po zerwaniu postanowił on, iż nigdy więcej nie będzie spotykał się z kobietami związanymi z polityką. Taką właśnie osobą jest jego żona Samantha, którą poślubił w 1996 r. Natomiast Laura była następnie przez pewien czas sekretarką premiera Johna Majora, po czym postanowiła zostać menedżerką. Osiągnęła w tej dziedzinie spore sukcesy, żyjąc w pełni „światowym życiem” najbogatszych mieszkańców Nowego Jorku. Nie ustrzegła się jednak stresów, ucieczki w alkohol i narkotyki. W 2008 r. podjęła życiową decyzję. Oświadczyła matce, że idzie do klasztoru. Na te słowa matka powiedziała: „To dobrze, to właściwy wybór”.



Szósta Niedziela Wielkanocna

Ogłoszenia parafialne

- Dziś w naszej parafii uroczystość I Komunii św. – o godz. 10.00 oraz rocznica I Komunii – o godz. 13.00.
- Dziś również nabożeństwo fatimskie – w łączności z majówką, o godz. 17.30.
- Zapraszamy na nabożeństwa majowe codziennie, po Mszy porannej o godz. 9.00 i po południu o godz. 17.30. W środy majówka w łączności z Nowennami do MB Nieustającej Pomocy.
- W poniedziałek, 14 maja – święto św. Macieja, Apostoła.
- W środę, 16 maja – święto św. Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika.
- W przyszłą niedzielę – uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.
- Olawska grupa pielgrzymkowa „Czwórka” zaprasza na jednodniową, pieszą pielgrzymkę do Świętej Katarzyny, 19 maja. Pielgrzymka rozpocznie się Mszą św. w naszym kościele, o godz. 7.00. Szczegóły na stronie internetowej naszej parafii (www.petrus.olawa.pl) i w gablocie obok kancelarii.
- Już dziś zapraszamy na 2 czerwca, na pielgrzymkę do sanktuarium Marii Śnieżnej i parafialne grillowanie. Rozważając udział w tym wyjeździe, proszę wziąć pod uwagę czekającą nas dosyć forsowną trasę w warunkach górskich. Szczegóły w późniejszym terminie.
- Do nabycia jest nowy numer „Gościa Niedzielnego” i „Niedzieli”.
- Dziękujemy za datki złożone dzisiaj i w minionym tygodniu na tacę.
- Solenizantom i jubilatom z najbliższych dni składamy najlepsze życzenia, a wszystkim życzymy dobrej niedzieli i owocnego tygodnia.



Zmarli

† Ryszard
BRZESZCZ

† Zofia
CHĘTOWSKA

† Teresa
MAKODOŃSKA

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*



Ochrzczeni

Jagoda Maria
STAROŚCIAK

KALENDARZ

13 maja (nd.)	14 maja (pon.)	15 maja (wt.)	16 maja (śr.)	17 maja (czw.)	18 maja (pt.)	19 maja (sob.)
Szósta Niedziela Wielkanocna	Święto św. Macieja Apostoła	Dzień powszedni	Święto św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika, patrona Polski	Dzień powszedni	Wspomnienie św. Jana I, papieża i męczennika	Dzień powszedni
Roberta, Glorii, Serwacego	Dobiesława, Macieja, Bonifacego	Zofii, Jana, Nadziei	Andrzeja, Szymona, Wierczysława	Stawomira, Weroniki	Eryka, Feliksa, Aleksandry	Iwa, Piotra, Mikołaja

Poradnia Rodzinna przy parafii śś. ap. Piotra i Pawła w Oławie

Przyjmuje w:
PONIEDZIAŁKI w godz. od 8.00–10.15
WTORKI w godz. od 16.00–19.45
ŚRODY w godz. do 16.00–19.45
SOBOTY w godz. od 15.00–19.30
**Konieczna wcześniejsza rejestracja
 drogą elektroniczną!!!**
 (www.petrus.olawa.pl)

Porządek mszy świętych

w niedziele:
 7.00, 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15
 w dni powszednie: 7.00, 9.00, 18.00

Archidiecezalna Poradnia Adopcyjna Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy

Czynna jest w poniedziałki i środy
 w godz. 16.00–19.00
 oraz w czwartki w godz. 9.00–14.00
 Wrocław, ul. Katedralna 4/25
 tel./faks: 71 327 11 03

Kancelaria parafialna

Od poniedziałku do piątku
 w godz. 9.30–11.00.
 Po wieczornej Mszy św. – od poniedziałku do soboty.
 W pilnych sprawach można kontaktować się
 telefonicznie, dzwoniąc pod numer
 tel.: 783 596 323